

Jerzy Bajda

Powołanie życiodajne

Studia nad Rodziną 5/2 (9), 33-47

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jerzy BAJDA

POWOŁANIE ŻYCIODAJNE

1. W świątłach Boskiego Ojcostwa

Zagadnienie rodzicielstwa zostało w sposób zasadniczy postawione w kontekście – i w świetle tajemnicy – Bożego Ojcostwa. Zarówno miłość małżeńska, jak i cud życia, będący darem Boga-Ojca, znajduje wyjaśnienie dopiero w ramach tej Boskiej tajemnicy. Z tego powodu całe – teologiczne i pastoralne – podejście do złożonych problemów rodziny i rodzicielstwa uzyskuje w pismach Kardynała Wyszyńskiego charakter głęboko teologiczny. Zrozumienie istoty powołania małżeńskiego wymaga odwołania się do Księgi Rodzaju. „Od początku stanął tu Bóg. Stworzywszy mężczyznę i niewiastę na wyobrażenie swoje (zob. Rdz 1,27), uzależnił ich od siebie”¹ – to bowiem Bóg ustanawia związek „dwojga istot równych sobie w celu podjęcia wspólnego zadania, wyznaczonego im przez Stwórcę i uświęconego przez Chrystusa”². W tym samym Liście Pastorskim Prymas wyjaśnia, że szczególnie więź, jaką Bóg ustanowił między mężczyzną i niewiastą (związek monogamiczny), „gwarantuje, że serca obojga małżonków będą nie podzielone w oddaniu się swym dzieciom w służbie Ojcu życia”. I dalej: „Tylko w takiej rodzinie czuje się bezpiecznie owoc żywota dwojga, poczęty dzięki mocy udzielonej im przez Boga (zob. Rdz 4,1)”³. To spojrzenie, oparte na Objawieniu Bożym, ukazuje poczęte życie jako ogarnięte miłością dwojga, którzy z kolei sami są objęci miłością „Ojca życia”, któremu służą.

Kardynał Wyszyński zawsze konsekwentnie widzi człowieka jako istotę wywodzącą swój byt z Boskiego źródła: z przedwiecznej Miłości Ojca. Stąd to jego „nałogowe” obdarowywanie każdego człowieka mianem „dziecka Bożego”. Powiedzmy, że jest to konsekwentnie chrześcijański sposób widzenia człowieka. Tak mówi 9 marca 1975 roku: „Nieraz zaglądamy do naszego dowodu osobistego. Pytają nas: data urodzenia? Odpowiadamy. Ale czy mówimy wtedy pełną prawdę? Mówimy przecież o urodzeniu w czasie, z człowieka, przez krew i ciało. A każdy z nas widziany był przez Boga pierwej, aniżeli

¹ Kard. S. Wyszyński, O społecznej krucjacie miłości (List Pastorski na Wielki Post 1967), w: tenże, Nauczanie społeczne 1946-1981, Warszawa 1990, s. 311.

² Tamże.

³ Tamże.

się począł pod sercem matki. Już wtedy został powołany. [...] Matka naszego życia działała tylko w sposób przez Boga określony, zgodnie z prawami psycho-fizycznymi, ale technienie życia, ukształtowanie człowieka pod sercem matki, to dzieło Stwórcy [...]. Nie mówcie, dzieci Boże, że jesteście tylko synem czy córką Anny i Józefa, Zofii i Wacława, Barbary i Jana i tak dalej. Pierwej, aniżeli wasze istnienie związane było z rodzicami, związane było z miłującą wolą Stwórcy. Wy jesteście owocem wielkiej miłości Boga, który postanowił powołać was z niebytu do życia w określonym czasie²⁴.

Prymas zawsze akcentował, że jeśli „człowiek daje początek nowemu życiu, drugiemu człowiekowi – [dzieje się to] przez Boga, jak mówiła Ewa: «poczęłam człowieka przez Boga»²⁵. To profetyczne widzenie człowieka jako poczętego „przez Boga”, to znaczy Jego mocą, z Jego daru, Jego miłością, zostało w tym samym przemówieniu naświetlone przez przeniesienie tej prawdy w kontekst Ewangelii, postawienie jej w światłach tajemnicy Wcielenia. Dwa jasne promienie ewangeliczne rzuca Prymas na tajemnicę początku człowieka: promień Zwiastowania i promień dialogu Jezusa z Ojcem. Oto światło: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego osłoni cię, dlatego też to, co się z ciebie narodzi, Święte, będzie Synem Bożym» (Łk 1,35)”. I drugie światło: „Chrystusowe słowa: «Ja, Ojczy, w Tobie, Ty we Mnie, a oni w Nas» – możemy odnieść – chociaż będzie to porównanie niedoskonałe – do każdej matki niosącej w sobie drugiego człowieka. To dziecko jest w niej, a ona w Bogu. Bóg tutaj działa²⁶”.

Tajemnica Wcielenia objawia nam także prawdę dotyczącą każdego człowieka, co później znakomicie rozwinie Jan Paweł II. Nasze istnienie jest zanurzone w Bogu, otoczone Jego miłością, ponieważ zostało poddane Chrystusowi i w Nim wprowadzone w tajemniczą głębię Trójcy Przenajświętszej. Tylko dzięki takiemu widzeniu tajemnicy życia mógł Prymas Tysiąclecia w tym samym przemówieniu powiedzieć: „Nie ma bowiem większego obłędu we współczesnym, tak zwanym «postępowym» świecie, [...] jak właśnie cała krucjata przeciwko życiu. Bo to jest krucjata przeciwko Ojcu Niebieskiemu, który jest dawcą życia; krucjata przeciwko Chrystusowi, który jest Synem Ojca [...] to jest krucjata przeciwko Duchowi tego życia, bo jak w Maryi Boży Syn został ukształtowany przez działanie Ducha Świętego, podobnie dzieje się w człowieku²⁷”.

²⁴ Kard. S. Wyszyński, W obronie życia Polaków (9.03.1975), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 628-629.

²⁵ Kard. S. Wyszyński, Duch Boży w wolnym człowieku (19.05.1977), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 781.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

Upadek Ewy w Raju nie udaremnił Bożego planu wobec mężczyzny i kobiety. „Bóg jeszcze w raju zapowiedział nową Matkę życia i Jej «błogosławiony Owoc». Już wtedy przewidywane Wcielenie oznacza wejście życia Bożego w życie ludzkie i naprawę ludzkiej natury. Nową Matką życia będzie Matka Jezusa Chrystusa, który sam jest Życiem. Przez Niego Maryja stanie się Matką życia dla nas wszystkich”⁸. Tajemnica Trójcy Przenajświętszej i tajemnica Wcielenia stoją u podstaw teologicznej koncepcji „Ślubowań Jasnogórskich”, w których bardzo ważne miejsce zajmuje budzenie odpowiedzialności za godność poczętego życia. Komentarz do Ślubowań zaczynających się słowami: „Z oczyma utkwionymi w źłódek betlejemski”, zawiera wiele mówiące paragrafy zatytułowane: „Dziecko w planach Bożych zajmuje wiele miejsca. Zabiera ono Bogu całe serce” – oraz „Dar życia – największą łaską Ojca wszelkiego życia”. W pierwszym paragrafie, zaraz po tytule, Prymas pisze: „Może dlatego, że Bóg sam jest Ojcem i przed wiekami wydał ze Siebie «Boga z Boga, Światło ze Światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego» (*Credo*). Może dlatego, że Ojciec Przedwieczny rozmiłował się tak bardzo w Synu swoim Pierworodnym, iż na wzór Jego pragnął urządzić wszystko na świecie”⁹. Dalej – w drugim paragrafie czytamy: „Teraz staje się oczywiste, dlaczego Bóg Ojciec okazał światu Syna swego jako Dziecię! Dlatego, byśmy lepiej zrozumieli, że Bóg jest Ojcem! A i dlatego, byśmy się nauczyli cenić dzieci, byśmy chcieli je bronić”¹⁰. Rodzina jest całą swoją istotą otwarta ku Bogu i całe jej życie jest wołaniem do Ojca w niebie”¹¹.

Prymas, mówiąc o życiu ludzkim, nie traci z oczu wymiaru tajemnicy: „Jest przedziwna tajemnica w rozpoczynającym się życiu człowieka, tajemnica, której nikt nie zauważył, mimo ogromnego postępu wiedzy. Tajemnica zastrzeżona jest Bogu Ojcu. I tam również to życie człowieka rozświetli skupienie jakiejś dostojności i troski macierzyńskiej. Nikt tego nie zbada, tylko oko Boże czuwa nad matką, która rozpoczyna pielęgnować w sobie nowe życie”¹². O tajemnicy życia mówił Prymas wymownie w przemówieniu do pielęgniarek¹³. W oparciu o przesłanki biblijne stwierdza: „Jest to niezwykła tajemnica wielkiej mądrości Boga, Ojca wszelkiego życia, który sam

⁸ Kard. S. Wyszyński, Program Kościoła – ku kobiecie (9.04.1978), w: Nauczanie społeczne 1946-1981, dz. cyt., s. 824.

⁹ Kard. S. Wyszyński, Z oczyma utkwionymi w źłódek betlejemski, w: tenże, Dzieła zebrane 1953-1956, t. II, Warszawa 1995, s. 112.

¹⁰ Tamże, s. 113.

¹¹ Kard. S. Wyszyński, Święta Boża Karmicielko!, w: Dzieła zebrane, t. II, dz. cyt., s. 129-131.

¹² Kard. S. Wyszyński, Przemówienie do uczestniczek zjazdu [absolwentek szkoły Sióstr Felicjanek] (30.12.1956), w: tenże, Dzieła zebrane 1956-1957, t. III, Warszawa 1999, s. 106.

¹³ Kard. S. Wyszyński, Do pielęgniarek życia, w: Dzieła zebrane, t. III, dz. cyt., s. 608-617.

kształtuje w łonie matek życie ludzkie [...]. Rzecz ciekawa, tak oswoiliśmy się z tym procesem kształtującego się życia, iż wydaje się on nam rzeczą zwykłą, podczas gdy jest to przecież wielki cud, trudny do pojęcia [...]. W cudzie poczynającego się życia ludzkiego jest dłoń Boża, szczególnie działanie Boże. Jest w tym moc, dobroć i czułość ojcowska, która spoczywa na każdym poczynającym się życiu [...]. Trzeba o tym pamiętać! Jest to sprawa nie tylko dwojga ludzi, ale sprawa Boża i tajemnica święta!”¹⁴.

W wybitny sposób znaczenie Bożego Ojcostwa podkreślił w kazaniu na uroczystość Świętej Rodziny¹⁵. Przypomniął rolę Chrystusa w objawieniu Ojcostwa Bożego, jak też fakt, że największą prawdę świata wyrażamy słowami modlitwy „Ojcze nasz”¹⁶. W tej modlitwie i w tym słowie „Ojcze” zawiera się cały program zjednoczenia ludzkości, co najpierw dokonuje się na gruncie rodziny. Nasze istnienie i powołanie pochodzi z Jego woli, z Jego miłości¹⁷. Prymas uczy rodziców widzieć w swoich dzieciach dzieci Boże. „Musisz pamiętać, że twój syn i twoja córka są przede wszystkim dziećmi Ojca Twojego, który jest w niebie [...]. Umiesz uczynić tak wiele na tej ziemi [...], ale w obliczu życia nadal jesteś bezsilny. Tajemnica życia jest tajemnicą Boga Najwyższego! [...] Możesz tylko współdziałać z Bogiem przez wielki szacunek, jaki masz dla poczynającego się w tobie życia”¹⁸. Wielkim wołaniem o przywrócenie wiary w Ojcostwo Boga jest przemówienie do pielgrzymów z 26 sierpnia 1957 roku¹⁹. Pełne żarliwości są słowa: „Któż nas weźmie za serce? Za serce weźmie tylko Ojciec, Najlepszy Ojciec. Nam jest potrzebny Ojciec. My pragniemy Ojca. My chcemy żyć w imię Ojca. My chcemy wołać «Ojcze» i chcemy wszędzie widzieć Ojcostwo. Boże Ojcostwo!”²⁰.

2. Godność powołania rodzicielskiego

Nie ulega wątpliwości, że w tej wizji rodziny, jaką prezentuje Prymas Wyszyński, posłannictwo rodzicielskie zajmuje miejsce centralne. Nie jest ono odizolowane od tych zadań, które wynikają z natury samej więzi osobowej łączącej małżonków, lecz stanowi jej wertykalne udoskonalenie. Małżonkowie tworzą jedność i tę jedność udoskonalają pośród wszystkich okoliczności życia – a nie może się to dziać inaczej, jak mocą miłości, która od

¹⁴ Tamże, s. 609.

¹⁵ Kard. S. Wyszyński, Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny (13.01.1957), w: *Dziela zebrane*, t. III, dz. cyt., s. 125-134.

¹⁶ Tamże, s. 126-127.

¹⁷ Tamże, s. 127-128.

¹⁸ Tamże, s. 129.

¹⁹ Kard. S. Wyszyński, Światu trzeba uwierzyć w Ojcostwo Boga (26.08.1957), w: *Dziela zebrane*, t. III, dz. cyt., s. 389-398.

²⁰ Tamże, s. 391.

Boga pochodzi – lecz najgłębiej przeżywają swoją wzajemną przynależność właśnie we wspólnym dziele, którym jest rodzicielska służba życiu. Nie może panować żadne napięcie ani antynomia pomiędzy „wzajemną pomocą”, jaką sobie świadczą małżonkowie, a tym dziełem, które z woli Boga spełniają jako wspólne i niepodzielne. Pisze Prymas (jeszcze jako biskup lubelski): „Rodzina bowiem jest społecznością przeznaczoną do wzajemnej pomocy między małżonkami, do przekazywania daru życia. Jest ona kolebką życia, nad którą pochylają się Dawca życia wiecznego, najwyższy Ojciec ojców, oraz rodzice. Ojcostwo jest wielkim zaszczytem, wielkim dowodem zaufania Boga. Wszelkie bowiem ojcostwo na ziemi pochodzi z Ojcostwa Bożego, a pełnienie obowiązków ojca tak bardzo upodabnia do Ojcostwa Bożego, że jesteśmy przekonani, iż rodzice są dla nas wyrazicielami woli Boga. Udzielanie życia potomstwu jest dowodem uległości Bogu”²¹.

Rodzicielstwo jest więc pełnieniem woli Boga, objawianiem Ojcostwa Bożego, wobec czego wola ludzka i szukanie prywatnego dobra musi ustąpić na drugie miejsce, a raczej ma się całkowicie zamknąć w szukaniu zgodności z wolą Boga. Nie jest to tylko bierne posłuszeństwo, lecz działanie wynikające z uczestnictwa w Bożym Ojcostwie, przez co rodzice ziemscy noszą w sobie Jego Obraz, określający ich nową tożsamość. Znajdujemy się tu całkowicie w biblijnej perspektywie powołania, którego teologiczną wizję pogłębił potem Sobór Watykański II, a jeszcze bardziej Jan Paweł II w swoim bogatym nauczaniu.

Możemy już na początku nauczania Prymasowego zauważyć zasadniczą zgodność nauczania obu Mężów Kościoła (Doktorów Kościoła?) w przedmiocie powołania rodziny. Miłość małżeńska jest tą mocą, która zapewnia małżeństwu trwałość i możliwość doskonalenia. I tylko autentyczna miłość sprawia, że małżeństwo zdobywa się na płodność, bo jest ona owocowaniem miłości, zgodnie z istotą powołania. Na tę sprawę zdaje się zwracać uwagę Prymas Wyszyński w Liście Pasterskim na Wielki Post 1967 roku. Pisze mianowicie: „Jest rzeczą niewątpliwą, że kryzysy małżeńskie, o których tak wiele dzisiaj się mówi, mogą być rozwiązane jedynie przez powrót dwojga do świadczenia sobie miłości nieklamanej, szczerzej, bez obłudy (por. Rz 12,9). Dotyczy to również małżeństwa płodnego. Zwycięza w nim nie wyrachowanie, ale duch ofiarnej, rozumnej miłości dwojga wobec owocu ich miłości, jakim Bóg obdarza rodzinę. Wszelkie próby planowania poczęć nie wydadzą spodziewanych rezultatów, jeśli będzie zapomniane prawo rozumnej miłości, ofiary, wyrzeczenia się siebie i służby społecznej”²².

²¹ Kard. S. Wyszyński, O katolickiej woli życia (List Pasterski na Wielkanoc 1947), w: Nauczanie społeczne 1946-1981, dz. cyt., s. 38.

²² Kard. S. Wyszyński, O społecznej krucjacie miłości, dz. cyt., s. 312.

W homilii z 19 stycznia 1969 roku podkreśla znaczenie Encykliki *Humanae vitae*, będącej zdrowym protestem przeciw zjawisku cechującemu dzisiejszą cywilizację, jakim jest „lęk i trwoga przed życiem. [...] Życie!!! Kościół jest życiodajny i dlatego broni się przeciw receptom, które uśmiercają życie”²³. W szkicu napisanym w Komańczy (22.11.1956) stwierdza: „Życie ludzkie jest największym błogosławieństwem świata”²⁴. I dalej: „Rodzina jest przede wszystkim dla dzieci! Wszak to jest istotny cel wspólnoty małżeńskiej. Najważniejszą zasługą rodziny jest udzielanie życia dzieciom i wychowanie ich”²⁵.

W uroczystość Wniebowzięcia Maryi (Gniezno 1957 r.) mówił Prymas: „Mamy przed sobą Rodzicielkę Boga-Człowieka, czcimy Świętą Bożą Rodzicielkę, wziętą do nieba. I stąd, gdy serca nasze zwracają się dziś ku Świętej Bożej Rodzicielce, pamiętamy o was, rodzice katolicy. Gdy rozważamy życie Tej, która wypełniła swoje zadanie przekazania życia Bogu-Człowiekowi, widzimy w Niej wzór najdoskonalszy dla was, rodzice katolicy, ojcowie i matki”²⁶. Prymas Wyszyński rozciąga pojęcie „błogosławionego owocu”, zarezerwowane w Biblii dla Syna Maryi, na każde potomstwo, na wszystkie dzieci. Jest to koncepcja, tak charakterystyczna dla Prymasowej teologii rodziny, według której nasze powołanie jest mistycznie ukryte w Osobie Maryi i Jezusa, Wcielonego Syna Bożego. Zresztą Pismo Święte ma wiele przesłanek, które każą widzieć historię stworzonej ludzkości jako ukrytą w Misterium Chrystusa, „zrodzonego z Niewiasty” (Gal 4,4). Dlatego Prymas mógł powiedzieć: „Myśląc o błogosławionym owocu żywota Maryi możemy myśleć również, rodzice katolicy, i o błogosławionym owocu waszego żywota, to jest o tym darze, który najwyższy i najlepszy Ojciec wam dał: o waszych dzieciach”²⁷.

Dotykamy tu centralnego punktu powołania rodziny: dar, otrzymywany od Ojca wszelkiego życia, jest błogosławieństwem: – tym, „w którym błogosławione są wszystkie narody”. Jest to zarazem uczestnictwo w błogosławieństwie przekazanym Maryi, nowej Matce żyjących. Dlatego Prymas mógł użyć określenia „powołanie życiodajne”. Jest to ten wymiar powołania, który decyduje o wyjątkowej godności i szlachetności powołania małżeńskiego. Bezpośrednio u podstaw tej godności i świętości rodzicielstwa

²³ Kard. S. Wyszyński, „Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy...” (19.01.1969), w: Nauczanie społeczne 1946-1981, dz. cyt., s. 381.

²⁴ Jest to tytuł paragrafu.

²⁵ Kard. S. Wyszyński, Życie ludzkie jest największym błogosławieństwem świata, w: Dzieła zebrane, t. II, dz. cyt., s. 55.

²⁶ Kard. S. Wyszyński, Rodzice, nadeszła wasza godzina, w: Dzieła zebrane, t. III, dz. cyt., s. 349.

²⁷ Tamże.

stoi sakrament: „Dany jest on wam, abyście wzmocnieni przez łaskę sakramentalną mogli się utrzymać na wysokim poziomie waszej godności małżeńskiej i rodzicielskiej. Jakże musicie czuwać nad tym, byście w trudnym niekiedy waszym życiu nie zapomnieli, że małżeństwo nie jest tylko umową dwojga, ale sakramentem i powołaniem życiodajnym. [...] Powołanie życiodajne! O tym, rodzice katolicy, musicie pamiętać. Największa godność waszego powołania, wasz udział w posłannictwie samego Boga wyraża się w tym, że jak Bóg jest Ojcem wszelkiego życia, tak i was powołał do tego, abyście przekazali życie dzieciom Bożym. To jest wielka godność sakramentalna małżeństwa, godność waszego życiodajnego powołania, to znaczy powołania dającego życie. Cóż za wielkie dzieło! Któż może dać życie? Jeno sam Bóg! [...] A więc: dać życie, wzięte nie skądinąd, tylko z życia Boga samego! To jest pierwsze posłannictwo i zadanie rodziców”²⁸.

15 września 1957 roku na Jasnej Górze, w przemówieniu do kobiet katolickich Prymas przypomniał: „Niepokojem naszym jest to, że dzisiaj tak często kobiety w Polsce, ochrzczone, wychowane przez Kościół, wypiełgnowane przez Kościół, zapominają o swej wielkiej w Kościele godności, że zapominają o swym wielkim zadaniu, zapominają o tym, iż największym ich zaszczytem i największą chwałą jest rodzić życie, a nie uśmiercać życie; zapominają o tym, że najwspanialszą ich ozdobą jest skromność dziewicza, która przystoi nawet matce, pielęgnującej dziecię na swoich ramionach [...]”²⁹.

Są to tak wyraźne teksty, że nie ma potrzeby przytaczać większej ich liczby, aby sobie wyrobić dojrzałe przekonanie o tym, jak Prymas Tysiąclecia pojmował powołanie małżeńskie. Bez dodatkowej argumentacji filozoficznej, która stosowna jest na katedrze uniwersytetu, opierając się na danych Objawienia, a przede wszystkim wychodząc od realizacji planu zbawienia w tajemnicy Chrystusa i Jego Matki, dowodzi w sposób nie budzący wątpliwości, że istotą powołania małżeńskiego jest rodzicielstwo, przeniknięte miłością Ojca wszelkiego życia. Jest to wizerunek rodziny odczytany w niepowtarzalnej Ikonie Nazaretu, objawiającej nowy porządek życia i miłości, zrodzony z Serca Ojca Niebieskiego, a mocą sakramentu umieszczony w sercu Przymierza Chrystusa i Kościoła.

3. Wymiar moralny i charyzmatyczny powołania rodzicielskiego

a. Wyposażenie moralne podmiotu rodzicielskiego

Powołanie jest dziełem, które staje się (urzeczywistnia się) w samym podmiocie, zanim ujawni on swoje owoce w wymiarach świata. Doskona-

²⁸ Tamże, s. 350.

²⁹ Kard. S. Wyszyński, Przemówienie do kobiet polskich na Jasnej Górze (15.09.1957), w: Dzieła zebrane, t. III, dz. cyt., s. 426.

lym wzorem tego jest osoba Maryi, która „najpierw w swoim duchu poczęła Słowo, zanim wydała je światu”: najpierw przez doskonałe posłuszeństwo wiary powierzyła siebie samą Bogu, zanim objawiło się w Niej widzialnie dzieło Boga. Ten model myślenia jest nieodłączny od Prymasowego spojrzenia na powołanie małżeństwa. Nie można zostać ojcem czy matką w sposób jedynie biologiczny. Do rodzicielstwa powołane jest małżeństwo, ponieważ sama istota małżeństwa monogamicznego wymaga bogatego zespołu cnót, które gwarantują ludzki (a na gruncie sakramentu – chrześcijański) sposób urzeczywistnienia rodzicielstwa. Prymas przypomniał w Gnieźnie, że światło Boże musi mieszkać w rodzinach, aby mogło stać się życiem nowego pokolenia: „Nie sposób, najmilsi, nie przypomnieć tej prawdy, że światłość Boża, która niewygaszona świeci na polskiej ziemi od tysiąca lat, musi być rozpalana na nowo, w sercach rodzin naszych, w sercach ojców i matek, mężów i żon, młodzieży i dlatwy. W rodzinach najpierw ma płonąć światłość Boża, a dopiero potem udzielić się dzieciom, w których rodzice będą ją rozniecać, chrzcząc je w imię Boże, czyniąc znak krzyża na ich czołach i piersiach”³⁰.

Nie chodzi tu o powierzchowną symbolikę, lecz o głębię biblijną symbolu światła, z którym utożsamia się Słowo Wcielone. Sens jest jasny: Jezus Chrystus, który jest Życiem i Światłością świata, musi z całym bogactwem mieszkać w sercu rodziny, aby stąd obejmował swoim wpływem nowe, rodzące się pokolenie. Taka jest struktura charyzmatu: ziarno Boże musi być mocno zaszczerpione w glebie serca ludzkiego, aby wydawało owoce widzialne w wymiarze świata. „Czuwajcie więc, rodzice katolicy, aby serca wasze były światłością, aby wasz dom rodzinny był światłością, aby wasze obyczaje były światłością, aby z waszej światłości płynęła światłość do dusz waszych dorosłych synów, córek i małych dzieci. Chrystus jest światłością po to, aby Jego światłość oświecała i nas”³¹.

Akcentując wysoki ideał chrześcijański obowiązujący rodziny, Prymas ostro gani błędy moralne, przeciwne istocie powołania małżeńskiego: „Można i trzeba znać mechanizm popędów ludzkich, wiedzieć o doświadczeniach, jakie przynosi ze sobą życie, naszym jednak zadaniem jest nauczać ludzi żyć zgodnie z prawem Bożym. Ono jest w stanie przeciwstawić się panoszącemu się panseksualizmowi. Wydaje się czasem, jakobyśmy ulegali presji tego panseksualizmu. Chcielibyśmy czasem nawet szukać ułatwień, jak gdyby istota życia na tym właśnie polegała. Tymczasem rozhuśtany popęd prowadzi do takich rozmiarów panseksualizmu, że człowiek głu-

³⁰ Kard. S. Wyszyński, To jest nasz program prymasowski (2.02.1957), w: Nauczanie społeczne 1946-1981, dz. cyt., s. 74.

³¹ Tamże, s. 76.

pieje. Ludzie stają się matołami i nieukami. Trzeba człowieka zachęcać do władania sobą. Jak można opanować popęd jedzenia i picia, tak też można się nauczyć władać swoją naturą, boć przecież opanowanie siebie prowadzi do pełni człowieczeństwa³².

Krytykując program ograniczania urodzin, lansowany w wielu krajach, Prymas podkreśla przede wszystkim jego amoralny profil, odbierający działaniu ludzkiemu człowieczy charakter: „To jest odwrócenie zagadnienia! Człowiek jest obowiązany do kierowania się rozumem wobec wszelkich popędów naturalnych: popędu odżywiania się, przyjmowania pokarmów, napojów i innych. Czyżby miał być zwolniony od kontrolowania i rozumnego władania tym właśnie popędem, dość silnym wprawdzie, ale nie najsilniejszym? Silniejszym chyba w człowieku jest pragnienie poznania prawdy – całej prawdy – aniżeli wszystko inne³³.”

Powołanie realizuje się przez miłość, a miłość potwierdza się przez gotowość ofiary. Ma to zresztą znaczenie głębsze, ponadjednostkowe. Prymas przypominał młodzieży warszawskiej: „Musisz sobie postawić wielkie wymagania. Musisz wychowywać się w duchu ofiary, do ofiar się uzdalniać. Może bowiem przyjść taka chwila, w której tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność Ojczyźnie! Gdyby w Polsce zniknęło pokolenie zdolne do ofiar, musielibyśmy już dzisiaj wątpić o zachowaniu niepodległości!”³⁴. Prawdziwa miłość wyraża się przez gotowość ofiary: odnosi się to zwłaszcza do powołania rodzicielskiego, które wypełnia się w takiej właśnie miłości. „Pozwólcie – mówi Prymas – że odwołam się do kilku przykładów z bliższego wam życia. Pierwszy, najbardziej nam bliski i drogi, to przykład ofiary naszych rodziców, matki i ojca – ich trud i poświęcenie. Rodzice zapominają o sobie, niejako obumierają sobie, jak ziarno pszeniczne rzucone w ziemię, ale przez oddanie całego swojego życia rodzinie przyczyniają się do wzrostu najwspanialszego bogactwa narodowego, jakim jest młode pokolenie. Gdyby matka nie zdobyła się na ofiarę, gdyby uległa modnemu dzisiaj samolubstwu i wygodnictwu, gdyby wyrzekła się zaszczytu macierzyństwa – pozostałaby sama. [...] Rodzina wyrzekająca się dzieci jest martwa. Takie rodziny wymierają, bo imiona głupich – jak mówi Pismo Święte – wymazane są z ziemi żyjących³⁵.”

W kazaniu z 26 sierpnia 1980 roku Prymas akcentował konieczność odbudowania ładu życia rodzinnego, a zwłaszcza ładu moralnego w ścisłym

³² Kard. S. Wyszyński, *Nasze dezyderaty* (22.01.1963), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 200.

³³ Kard. S. Wyszyński, *Podstawowy warunek sprawiedliwości na świecie: „Nie zabijaj”* (15.03.1964), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 231.

³⁴ Kard. S. Wyszyński, *Bez ofiar i wyrzeczeń nie ma zwycięstw* (16.08.1970), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 415.

³⁵ Tamże, s. 417.

znaczeniu. Mówił: „A jeśli co jest dziś pilną i szczególną potrzebą – to z uwagi na zadania macierzyńskie kobiety w rodzinie – obrona godności kobiety, matki, obrona dziewczęcia i jej czystości. [...] Trzeba za wszelką cenę unikać tego, co mogłoby demoralizować i rozkładać szacunek i miłość do naszych matek, siostr, do każdej kobiety, którą Bóg powołał, aby służyła na ziemi polskiej, tej rodzicielce narodu [...]”³⁶. Niedługo potem podkreśla konieczność odbudowania sumienia rodzinnego, czyli powrotu do prawa Bożego w życiu małżeństw i rodzin. Poddając ostrej krytyce aktualne prądy, lansujące wygodnictwo, egoizm, „ułatwienia” w życiu małżeńskim, „czyniące z człowieka istotę niemalże nierozumną”, podkreśla znaczenie Encykliki *Humanae vitae*, która broni miłości świętej i ofiarnej³⁷.

Taka szlachetna miłość domaga się jako podstawy – cnoty czystości. Nie wchodząc w definicję cnoty i jej etyczną interpretację, Prymas odwołuje się do wzoru ewangelicznego, do Maryi. Jest to wzór bezwzględnie obowiązujący rodziny, mężczyzn i kobiety. „Naród, który za Królową Polski wybrał sobie Niepokalaną i Najczystsza, musi mieć szlachetną ambicję, by zbliżyć się do Promiennego Wzoru. Dzieje się to za cenę wierności łańcde uświęcającej, wolności od grzechu, przyglądania się swemu ideałowi, naśladowania cnot swej Matki. Jeśli Matka jest czysta, dzieci muszą być czyste! Jeśli Matka jest bez grzechów, dzieci muszą podjąć walkę z grzechem! [...] Trzeba więc wypowiedzieć walkę grzechowi. I to wszędzie! Naprzód zerwać z dziwną beztroską, z tym sportem grzeszenia, z tym zaśmiecaniem myśli, uczuć i serc, z tym bezwładem woli! – Trzeba stanąć na progu domowym i nie dopuścić tam grzechu. Musimy sobie powiedzieć, że polskie rodziny muszą być czyste w czterech ścianach swoich domostw, bo patrzą na nie oczy Przechyściej. – Trzeba wypowiedzieć walkę manii grzeszenia: na ulicy, w biurze i w fabryce, wśród pracy i wypoczynku, wśród zabawy towarzyskiej. [...] Dość brudów, dość błota, dość lepkiej mgły i ciemności. W życie polskie wchodzi bowiem «Niewiasta obleczona w słońce»!»³⁸.

Jest widoczne, że chodzi tu o czystość w jej tradycyjnym, chrześcijańskim znaczeniu, zachowującą zarówno swoje aretologiczne znaczenie (nigdy nie przedawnione), jak i pozostającą w ścisłej relacji do Misterium Chrystusa i Kościoła, w którym Maryja zajmuje miejsce podstawowego wzoru. Bóg w szczególnie sposób związał swoje plany zbawcze z osobą Najczystszej Dziewicy Maryi: „Dzięki temu przed oczyma świata chrześcijańskiego sta-

³⁶ Kard. S. Wyszyński, Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu Narodu, w: Nauczanie społeczne 1946-1981, dz. cyt., s. 951.

³⁷ Kard. S. Wyszyński, Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego, w: Nauczanie społeczne 1946-1981, dz. cyt., s. 989.

³⁸ Kard. S. Wyszyński, Aby cały Naród żył bez grzechu, w: Dzieła zebrane, t. II, dz. cyt., s. 105.

nęła Najczystsza Matka o nadludzkiej piękności, która wywarła wielki wpływ na czystość obyczajów w rodzinie i społeczeństwie. [...] Nadludzkie piękno Dziewicy-Matki jest źródłem czystości myśli, bodźcem dobrej woli dla wszystkich, którzy patrzą na Maryję. Kobiety, patrząc na Matkę-Dziewicę, pragną tak spełnić swój obowiązek macierzyński, by zachować właściwą swemu stanowi czystość i skromność. Pod wpływem Bogarodzicy-Dziewicy uduchowily się i oczyściły ludzkie myśli, słowa i czyny”³⁹.

W dalszym ciągu tego rozważania Prymas ukazuje, w jaki sposób Maryja jako wzór wpływa wychowawczo na dziewczęta i chłopców, w jaki sposób czystość małżeńska umacnia i buduje harmonię między małżonkami, ucząc ich wzajemnej dla siebie miłości i czci. Czystość daje rodzicom moc kształtowania duchowego swoich dzieci. „Matka też musi zachować największą swoją ozdobę – czystość! Właśnie w takiej rodzinie kształtuje się czystość dzieci, której można nauczyć się na całe życie tylko w rodzinie czystej. Czysta matka uczy skromności małe dziewczynki. Synowie widzą w matce ideał, który później chcieliby znaleźć w swoich narzeczonych. [...] Rodzina musi więc stanąć w obronie czystości swych progów domowych”⁴⁰. Prymas wzywał dziewczęta, by kształtowały w sobie duchowe podobieństwo do Maryi. „Obyście się uchroniły od zepsucia, które dzisiaj, zwłaszcza w miastach, zagraża dziewczętom polskim. Powiedzcie sobie mocno: jeżeli Polska ma być lepsza, musi być czysta. Nowe pokolenie polskie musi się narodzić z czystych rodziców: z ojca wstrzemięźliwego i czystej matki. To jest światłość, która może oświecić życie polskie”⁴¹. Prymas nie kryje, że pełna, doskonała wierność Bożemu prawu może oznaczać duchowe męczeństwo, które niekiedy jest nieodłączne od macierzyństwa. Nie można iść za Chrystusem, nie dotykając Jego Krzyża⁴². Wypracowanie postaw moralnych, – dokładniej cnót – jest drogą uświęcenia małżonków i rodziców. Opanowanie siebie, wstrzemięźliwość moralna, także specyficzna dla małżonków (choć nieprecyzyjnie nazwana) „wstrzemięźliwość okresowa”, uzyskują swój pełny sens, gdy jest to praca podjęta z miłości ku Bogu. W ten sposób kształtowanie cnót i asceza stanowią składniki życia duchowego. „Natomiast «roztropność ciała» (chodzi o praktyki przeciw płodności), tak dziś zalecana, jest przeciwna mądrości Bożej i wierze w Opatrzność”⁴³. Trudno tu sięgać do wszystkich boga-

³⁹ Kard. S. Wyszyński, *Czysta rodzina – zdrowy naród*, w: *Dziela zebrane*, t. II, dz. cyt., s. 127.

⁴⁰ Tamże, s. 128.

⁴¹ Kard. S. Wyszyński, „Śpiewajcie Panu pieśń nową” (2.02.1957), w: *Dziela zebrane*, t. III, dz. cyt., s. 147.

⁴² Por. Kard. S. Wyszyński, *Przez wodę i krew do tysiąclecia Chrztu Polski* (28.04.1957), w: *Dziela zebrane*, t. III, dz. cyt., s. 217-218.

⁴³ Kard. S. Wyszyński, *Rodzice, nadeszła wasza godzina* (15.08.1957), w: *Dziela zebrane* t. III, dz. cyt., s. 354.

tych tekstów Prymasa. Już to co wyżej pokazaliśmy, ukazuje wyraźny obraz wymagań moralnych stojących przed katolickimi rodzinami. Jest to moralność autentyczna, osobowa, wewnętrzna, której nie da się zredukować do wymiarów pragmatycznych czy tym bardziej utylitarnych. Ta głęboko osobowa moralność rodzin jest zarazem podstawą bytu Narodu.

b. Uniwersalny wymiar odpowiedzialności rodzicielskiej

Bardzo wiele wystąpień, homilii, wykładów, rozważań Prymasa Tysiąclecia ukazuje uniwersalny, a zwłaszcza narodowy wymiar moralności i odpowiedzialności rodzicielskiej. Rodzina jest źródłem istnienia i żywotności narodu, naród bowiem jest „rodziną rodzin”. Powołanie małżeńskie, karmiące się duchową mocą sakramentu, niesie w sobie odpowiedzialność przekraczającą osobiste, prywatne granice. Ta więź między misją rodziny a odpowiedzialnością za naród ma swoje oparcie w prawie naturalnym, czyli Bożym. Tak pisze przyszły Prymas w Liście Pastorskim na Wielkanoc 1947 roku: „Również w dziedzinie przemian moralno-politycznych istnieje granica przemian, wyznaczona przez odwieczne prawo Boże i prawo przyrodzone, bo zgwałcone prawo życia przez mord polityczny i rzezie wojenne – wzięło swój odwet na mordercach narodów, którzy poginęli od broni, jaką wojowali; zgwałcone prawo rodziny – przez rozwód i cudzołóstwo – doprowadziło do wymierania narodów głupich”⁴⁴.

W mocnych słowach wzywa Prymas do odpowiedzialności za naród w przemówieniu do studentów w Warszawie. Mówi: „Ziemia polska ma być ziemią żywych, a nie umarłych. Dlatego rodzina polska musi rodzić żywe dzieci, nie trupy. Jaka jest rodzina domowa, taka też będzie rodzina ojczyzna – naród. Jeśli rodzina domowa będzie rodzić żywych, to i naród będzie żył; jeśli rodzina domowa uszanuje dziecię, będzie uszanowany w tej ojczyźnie człowiek. Jeśli nie będą umieli uszanować maleńkiego życia, które się rodzi w komórcie ogniska domowego, nie uszanują i życia obywateli, bo mordować nauczą się już w rodzinie. Naprzód będą mordować swoje dzieci, a potem innych obywateli. W ten sposób zamiast społeczności życiodajnej, będzie się wyrabiać społeczność morderców i naród będzie samobójczy. Zada sobie samemu śmierć własną ręką. I skończy się taki naród i sprawdzi się to, co o niektórych narodach już dzisiaj mówią słowami Pisma Świętego: «imiona głupich będą wymazane z ziemi żyjących»”⁴⁵.

⁴⁴ Kard. S. Wyszyński, *O katolickiej woli życia (List Pastorski na Wielkanoc 1947)*, w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 32; por. także *O społecznej krucjacie miłości*, dz. cyt., s. 309.

⁴⁵ Kard. S. Wyszyński, *Nie ku grobom, ale ku wrotom życia narodu (7.05.1958)*, w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 119-120.

Nie chodzi w tym wszystkim o sam biologiczny wymiar istnienia narodu, ale o jego antropologiczną prawdę, mającą swój fundament w etosie rodziny. Stąd główny akcent spoczywa na wierności zasadom moralnym stojącym u podstaw życia rodzinnego. Dlatego – głosząc chwałę Warszawy walczącej, „miasta nieujarzmionego”, apeluje do sumień: „A współczesna Warszawa? Czy o tych cnotach zapomniała? Nasi bracia i siostry umieli bronić każdej cegły! A wy, czy umiecie bronić tego, co stanowi ducha narodu? Czy umiecie bronić cegieł i kamieni węgielnych budowania naszej kultury ojczyznej i rodzimej, moralności chrześcijańskiej i szlacheckiej przeszłości narodu? Czy za miskę soczewicy, za kęs chleba i lęk o utratę posady, nie sprzedajecie potężnych i wspaniałych dóbr: ducha moralności chrześcijańskiej, czystości i wierności życia rodzinnego, bez których naród ostać się nie może?”⁴⁶.

Między rodziną a narodem istnieje żywota więź. „Potężnym bodźcem do przewyciężenia wyrachowanego samolubstwa dwojga jest dobro narodu, któremu rodzina zawdzięcza niezwykle wiele pomocy i opieki w spełnianiu zadań wychowawczych. Winna więc wywdzięczać się narodowi z miłością, zapewniając mu ciągłość trwania, biologiczną i moralną moc, która stanowi o postępie narodu i pozwala na przewyciężenie ataków nieprzyjaciół. Nie wolno tak układać programu rodzinnego, jak gdyby naród nie miał żadnych praw w rodzinie lub w ogóle nie istniał. [...] Od kołyski domowej do kolebki ojczyznanego narodu już jest tylko jeden krok. Ojczyznę nazywamy «rodziną rodzin». Trzeba więc wnosić w nią moce, które czynią rodzinę silną”⁴⁷. Narastający kryzys demograficzny wynika z „osłabienia wrażliwości na zasady moralne w życiu małżeńskim [...]”⁴⁸. Wielkim wołaniem o ocalenie życia narodu jest przemówienie do lekarzy z 23 marca 1969 roku. Obrona moralności rodzinnej – to „walka o polską rację stanu! [...] To jest walka o człowieka! Walka o naród!”⁴⁹.

W „kazaniu świętokrzyskim” w dniu 18 stycznia 1976 roku Prymas wyjaśniał, że stosunek rodziny do narodu tworzy „rozdział etyki narodowej”. „Istnieje swoista, biologiczna wspólnota i więź między rodziną a narodem oraz ich wzajemna służba sobie”. Zerwanie tej więzi wyrządza szkodę obu wspólnotom. Zwłaszcza „naród bez rodziny ginie. Naród, w którym rozłożona została rodzina – zanika. Rodzina to podstawowa, najbardziej trwała

⁴⁶ Kard. S. Wyszyński, Czekamy na człowieka! (25.09.1961), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 187.

⁴⁷ Kard. S. Wyszyński, O społecznej krucjacie miłości, dz. cyt., s. 312.

⁴⁸ Kard. S. Wyszyński, O zagrożeniu moralności narodu (List pasterski na Wielki Post 1968), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 346.

⁴⁹ Kard. S. Wyszyński, Ratuszmy nasze człowieczeństwo i życie narodu (23.03.1969), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 385.

komórka społeczna. To jest nie tylko siła twórcza, biologiczna, ale też siła moralna, wychowawcza, społeczna i obywatelska⁵⁰. W komentarzu do Słubowań Jasnogórskich podkreśla Prymas duchową i moralną siłę rodziny wiernej swemu powołaniu. Siła rodziny leży w jej więzi z Bogiem Ojcem. Dlatego sama pełni ojcowską rolę wobec narodów i państw. Ma dlatego prawo do pełnej opieki prawnej, pomocy gospodarczej i materialnej⁵¹.

Tego aspektu powołania rodziny nie da się wyczerpać ze względu na obfitość materiału i bogactwo zawartej w nich myśli. W ujęciu Kardynała Wyszyńskiego rodzicielstwo jest charyzmatem, którego misja obdarowywania życiem nie kończy się na progu własnego domu ani nie zamyka się w perspektywie biologiczno-egzystencjalnej, lecz obejmuje cały zakres tej rzeczywistości, której na imię życie, z całym bogactwem, złożonością, wielopłaszczyznowością charakteryzującą tajemnicę życia, zstępującego od Boga mocą Jego Ojcostwa. Jest to więc charyzmat uniwersalny zarówno w sensie antropologicznym, jak i religijnym, przecinającym się z odpowiedzialnością Kościoła „za życie świata”. Wynika to głównie z relacji rodziny do tajemnicy Bożego Ojcostwa, która oświetla cały obszar stworzonego istnienia. W kontekście tej tajemnicy objawia się jedyna i niepowtarzalna rola Matki i Jej duchowego macierzyństwa. Prymas nie mógł tego aspektu pominać w swym spojrzeniu na rodzinę.

4. Maryjny wymiar powołania rodziny

Oczywiście, ten temat możemy poruszyć tylko w sposób bardzo związły, choć jest jasne, że zajmuje on ważne miejsce w całości zagadnienia. Już powyższe punkty wskazały pośrednio – w sposób nieunikniony – na wyjątkową rolę Bogarodzicy w teologicznej i pastoralnej problematyce rodziny. Najwyższa tajemnica Ojcostwa Boga objawiła się w świecie widzialnym właśnie przez Macierzyństwo Maryi i odtąd zrodzenie ludzkiego życia może być w pełni naświetlone jedynie z tego punktu widzenia, który łączy Wcielenie i Misterium Kościoła. Zarówno Wcielenie, jak i Kościół ukazuje istotną i niepowtarzalną rolę macierzyństwa Maryi w obdarowaniu ludzkości Życiem, które od Ojca pochodzi. Stąd sływa jasne światło, ukazujące najgłębszą prawdę posłannictwa kobiety-matki. Temu tematowi Prymas poświęcił wiele uwagi, czego jednak nie możemy

⁵⁰ Kard. S. Wyszyński, *Rodzina – naród – społeczeństwo* (18.01.1976), w: *Nauczanie społeczne 1946-1981*, dz. cyt., s. 687.

⁵¹ Por. Kard. S. Wyszyński, *Święta Boża Karmicielko*, w: *Dzieła zebrane*, t. II, dz. cyt., s. 130. Podobnie Pius XII nazwał rodzinę „komórką-matką” społeczności ludzkiej, co Prymas Wyszyński podkreślił we wspomnieniu o Piusie XII. Por. Pius XII jako wzór kaznodziejstwa współczesnego (15.03.1957), w: *Dzieła zebrane*, t. III, dz. cyt., s. 157.

tu szerzej rozwijać. W kazaniu na Jasnej Górze w dniu 3 maja 1957 roku wzywał rodziny: „powtórzmy historię Nazaretu we wszystkich polskich rodzinach”⁵². Rodzice katoliccy powinni wpatrywać się we wzór Bożej Rodzicielki, aby mogli właściwie wypełnić swoje posłannictwo⁵³. Konieczne jest oparcie się na pomocy Maryi, aby Ona mogła zwyciężać w rodzinach i w narodzie: jest bowiem naszą Królową⁵⁴. W istocie teologia Maryjna – i mistyka Maryjna – przenika całą Prymasową wizję powołania rodzicielskiego, powołania życiodajnego, które nie może być wypełnione w sposób w pełni ludzki, jeśli nie czerpie wzoru z Ewangelii i mocy duchowej z Wielkiego Sakramentu Chrystusa i Kościoła, który nie stałby się rzeczywistością bez udziału Maryi, Dziewicy i Matki.

Fr Jerzy Bajda: Life-giving calling

Cardinal Wyszyński pictures the calling of the family and its parental aspect of calling to marriage in particular against the background of the mystery of God's Fatherhood. This Mystery is the source of life and the source of love called to accept the gift of life. Another source of light falling on parental vocation is the link, established by God, between the Incarnate Son of God and the Virgin Mary called to the dignity of the Mother of God. Parental calling formed on this basis requires on the one hand adequate moral virtues, on the other hand it is founded on the charisma carrying a mission of universal importance. Parenthood is not a private matter, it introduces a responsibility for the dignity of life of any human being brought into the world, alongside the existence of the Nation and growth of the Church. Cardinal Wyszyński particularly stressed the aspects of parental spirituality present in the person and mission of Mary, Mother of God and Man and Mother of the Church.

⁵² Kard. S. Wyszyński, Narodowy ciężar Ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją (3.05.1957), w: Dzieła zebrane, t. III, dz. cyt., s. 230.

⁵³ Kard. S. Wyszyński, Rodzice, nadeszła wasza godzina (15.08.1957), w: Dzieła zebrane t. III, dz. cyt., s. 348-349.

⁵⁴ Kard. S. Wyszyński, W stargardzkiej świątyni Królowej Polski (30.11.1957), w: Dzieła zebrane, t. III, dz. cyt., s. 593.